(Nro 28.)

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę N^ro. 14. 5. Lutego 1820.

Listy o Polskiéy Literaturze.

(*Z Pamiętnika Warszawskiego*)

przez K. Brodzińskiego.

List I.

Rad uważa Polak, że nauki ściste w Narodzie wzrastaią, w czem teraźnieysza oświata nasza wiek Stanisława Augusta przechodzi; lecz obok tego postępu smutną iest prawdą, że tak zwana piękna literatura, mimo swey obszerności, traci powagę.

Przyczyna tey wielkiey szkody w ogólnym postępie oświaty Narodowey iest bez wątpienia, coraz głośnieysze mniemanie na hańbę literatury dość powtarzane, że powołanie nauk pięknych iest zabawa i kwiaty; dopóki to zgubne mniemanie wykorzenionem nie będzie, niechby się raczey żaden talent nie rozwinął, niechby zniknął iak roślina, którey użytku nie znamy, niżeli żeby miał tylko służyć zabawom ludzi dobrze wychowanych, gdy w posiedzeniach o niczem więcey mówić nie maią.

Gdyby nauki ściste od pięknych tak ściśle oddzielać przystało, ieszcze byśmy przyznać musieli, że nauki ściste są podstawą fizycznego Panstwa, na nich się opiera pomyślność każdego członka; piękna literatura, ieżeli ią w całem znaczeniu słowa poymiemy, ustalać powinna moralne istnienie Narodu, ożywiać ducha synów iego, na niey polega usposobienie serca i duszy. Tamte dopełniaią nieiako powinności oyca, który zewnątrz domu stara się o utrzymanie i zamożność rodziny, ta wyobrażać może troskliwą matkę, ktora wychowuie iey członków, wpaia pierwszą moralność, dostrzega zwyczaiów domowych, zgoła iest wewnętrzną uciechą, pożytkiem i ozdobą rodziny. Nauki ściste użytecznych obywateli, a piękne łącznie z niemi dobrych tworzyć powinny.

Starożytni nie znali nazwiska pięknych nauk, wyższe oni poezyi, wymowie i filozofii przyznawali dążenia, mieniąc ie artes, quae ad humanitatem pertinent, ad humanitatem informant. Wielkie to słowa humanitas w żadnym z żyiących ięzyków dokładnie wysłowić się nie da. Nasz tak częto teraz spiewany wyraz ludzkość, dla dobra ludzkości, nie iest to, co humanitas. Właściwie u nas ludzkość dwoiakie ma znaczenie: ludzkiemi zowiemy raz ludzi hoynych, drugi raz ludzi litościwych; Człowieczeństwo, iest raczey oznaczeniem fizycznego bytu, śmiertelności naszey, ale humanitas iest to godność ludzi, iaką im moralne, gruntowne oświecenie nadaie, która ich co raz godnieyszemi tego nazwiska czynić powinna. Day Boże! abyśmy w tem znaczeniu poymować chcieli literaturę, która zamiast humanitatis, nazwisko piękney przybrała, aby się w niewieścią zmieniła.

W początkach nauk, ale razem przy większey obiętości starożytnych mędrców, zaymowała się filozofiia taiemnicami natury, rozszerzaiąc moralne wyobrażenia, w czem wszystkiem nayściśley się łączyła z religiią, prawodawstwem i poezyią. Trzy naprzód, poźniey dziewięć Muz, uwieńczało razem nauki ściste i piękne, a przy co raz rozszerzaiącem się pojęciu ludzkiem, co raz się nauki rozgałęziały, i tak gdy daley filozofiia, matematyka i grammatyka oddzielne zaięły mieysce, piękne nauki prócz kunsztów składała tylko wymowa i poezyia, którą widzieliśmy, co znaczyła w zepsuciu nauk u starożytnych i w naszych czasach scholastycznych, gdy się z filozofiią i ścisłemi naukami rozłączyła. Przez tento rozbrat w niedawnych czasach, przybrała filozofiia pedancką perukę, literatura upstrzyła się kwiatami; tamta szkolnictwu ta galanteryi tylko służyła. Skoro żywszy duch filozofii piękne nauki opuścił, zostały wymowie okrągłe periody, poezyi brzmiące rymy. Filozofiia nie miała w wymowie reprezentanta, któryby w iey imieniu nakłaniaiącym głosem do ludu przemawiał. Tamte były ciałem bez duszy, ta duszą bez ciała. Poki to zgubne rozdwoienie u nas zupełnie zniesionem nie będzie, póty powtarzaymy nieprzestannie z Janem Sniadeckim: Można wiele pisać i drukować, a mało czynić postępu, póty mieymy na pamięci słowa Trębeckiego:

Samymli baykom wiersz iest poświęcon? Niestety!
Wyrzekam się wieczyście imienia Poety.

Zkądże przebog! ten zupełny rozdział nauk pięknych od ścisłych? Jeżeli pierwsze prawdę, drugie piękność oznaczaią, takżeto daleko być

może prawda od piękności? czyliż każda prawda nie iest piękną, a każda piękność iestże nią, gdy nie iest prawdziwą? Czyliż astronomiia nie iest piękną dla tego, że ścisłą być musi? Czyliż wymowa, chcąc się sprawiedliwie zwać piękną, nie powinna być ścisłą, to iest na piękności; porządku i prawdy zasadzoną? Czyliżto lud Grecki nierozdzielne siostry, Kaliopę piękną, a Uraniią brzydką nazywał? czyliż Gracyie opasniąc ie wieńcem, wyłączały którą z koła swoiego? Czyliż Grecy stawiaiąc ołtarze Gracyiom, nie czuli potrzeby piękności tak dalece, że nawet sam Sokrates iednego z twardych filozofów napominał, aby Gracyiom pilnieyszą czynił ofiarę. Któż prawdę odkrywszy, nie czuie wesela? co w ten czas pięknieyszego nad człowieka? który znowu o ieden szczebel wyższym się uznaie? Astronom, który mierząc przestwory niebios, nie czuie piękności w dziełach twórcy, nie rozmiłuie się mocniey w Bogu i godności ludzkiey, rzemieślnikiem iest tylko; poeta opiewaiąc naśladowcze wdzięki natury, a nie zgłębiaiąc się rozumem i czuciem w taiemnice iey piękność w systemie świata, iak mądrość w układzie rośliny widoczna. Ścisłe nauki z pięknemi, tak iedną są rzeczą, iak drzewo, które korzenie głęboko w ziemię zapuszczaiąc, z umaionym wieńcem gałęzi ku niebu się wznosi. Jak korzenie soków, tak nauki ścisłe myśli dostarczaią. Nauki piękne nie samym kwiatem, ale owocem dobrego szczepu być powinny.

Jeżeli nauki ścisłe bliżey rozumu, a piękne bliżey serca dotykaią, pomniymy, że zawsze w miarę rozumu uczucie się doskonali. Namiętności ludzkie, bez posuwania rozumu przez wszystkie wieki byłyby iednakie; ale rozum iest to wynikłość ciągłych badań, doświadczeń i ścierania się umysłów, iest to zawsze rosnący skarb ogólny rodu ludzkiego, z którego czerpać powinniśmy, abyśmy go przeto pomnażali i powszechnie użytecznym czynili. Im rozleglejsze rozum ma pole, im wyższe o rzeczach wyobrażenie, tem czucie więcey żąda i więcey obeymować iest zdolne. Starożytni przywięzuiąc tyle w wychowaniu młodzieży do nauk ścisłych iak do sztuk wolnych czuli tę prawdę, że młodzieniec niezdolny czuć piękności wymowy i poezyi złe czynił nadzieie o swoich skłonnościach i poięciu, my teraz źle rozumieiąc cele nauk pięknych, słusznie uważamy młodzieńca, który się do nich tylko sposobie za członka nie wiele kraiowi na dal rokuiącego. Dopóki tak zwany u nas uczony i belletrysta w rozbracie zyiąc, nic sobie na wzaiem ustępować i użyczać nie będą, nie poymą obadwa prawdziwego celu oświaty. Wielcy uczeni, filozofowie i poeci, nie znali tey różnicy i przeto byli nad obudwu wyższemi. Dowcip i gust Sokratesa, upowszechniły w Grecyi święte zasady iego praktyczney filozofii, filozofiia była duchem wymowy Cycerona, poezyi Horacego, historyi Tacyta, wymowa nadała historykom Rzymskim drugie tyle godności ile dzieła ich bohaterów, Rousseau, Monteskiusz, Bufon i t. d. tyle winni wymowie, ile Pope, Delille it. d. ścisłym naukom. Tyle wymową ile głębokością badań, zaszczepili u nas Sniadeccy gust do nauk.

Ścisłe nauki mniey szkody poniosą, gdy się rozłączą z wdziękami stylu, bo prawda sama z siebie zawsze iest piękną, wyiąwszy przecież, że uczeni dłużey pisać będą dla samych uczonych, gdy ich celem być winno coraz nauki ułatwiać i upowszechniać; ale tak zwane nauki im powszechnieysze, im bliżey człowieka bo serca iego dotyczące, tem są szkodliwsze, ieżeli im pewnych zasad, pewnego celu, nauki i filozofiia wskazywać nie będą. Porządek w dziełach rozumu, wysokie czucie moralności w tworach imaginacyi, oto są przymioty serca i duszy, które ich spólne twory do doskonałości zbliżaią.

Tak w gospodarstwie natury, iak w dziełach sztuki, zachwyca piękność, porządek i budowa zadziwia. Szczęsny! kto oboie dopełnia i poymuie. Proste serce rozrzewnia się widokiem natury, oświecony unosi się nadto nad iey porządkiem. W boskiem dziele Iliady dzieci spieszą naprzód do piękney tarczy Achillesa i szyszaka Hektora, tkliwe serce przeymuie się głosem Andromachy i Pryama, imaginacyia rozkosznie się unosi nad Olimpem i Greckiemi nawami, ale mąż doyrzały i oświecony, dziwi się nadte całości i porządkowi układu, tego czarownego świata poezyi, i rozległe otwiera sobie pole do uwag nad sercem człowieka i wieku obyczaiami.

Talent hoynie od natury obdarzony, chociaż nie wsparty skarbem oświecenia wieku swoiego, może się rozwinąć, nikt przecież nie nazwie tego skutkiem oddania się samey naturze, bo i doświadczenie nas uczy, że oświecone wieki więcey geniuszów niżeli ciemne wydały. Każdy przyzna, że Ossyan byłby Homerem, gdyby obyczaie, religiia i wyższa towarzyskość więcey wyobraźni iego dostarczały. Tak gdyby natura skąpą nie była i gdyby dziś powstał drugi Homer, możebyśmy go tak pierwszym iak Iliadę z Ossyanem równali. Równie uczony, ważne odkrycia i wynalazki poczynić może bez pomocy innych

nauk i wymowy; ale gdy pierwsze zasady iego rozwinięte i wydoskonalone zostaną, dzieło iego iuż nie iest czytane i niknie iak ziarno kłos wydaiące, przeciwnie rzecz więcey zagubie podpadaiąca, pięknością stylu ozdobna nad samę wartość wewnętrzną życie sobie zapewnia. Ztąd to daie się oznć konieczność łączenia wewnętrzney wartości z powierzchowną, siły z pięknością.

Że to przecież nie sądze, ażeby poecie Newton, a jeometrom Wirgilius był koniecznie potrzebny, okaże się w swoiem mieyscu, gdy się w późnieyszych listach zastanowiemy, iakie posługi czyni i czynić powinna tak zwana piękna literatura.

O nowey Sekcie w Indyiach Wschodnich.

Od czasu iak Anglicy założywszy Biskupstwo w Kalkucie, ustalili przez to Kościół w Indyiach wschodnich, Chrześciaństwo rozszerza się tym bardziey im więcey potęga Anglików zyskuie na obiętości i trwałości. Tem ważnieyszem iest przeto ziawienie się nowey sekty Indyyskiey, o który podaie nam wiadomość wydawca gazet w Kalkucie P. d'Acosta.

Rammohon-Roe-Banoudia iest synem bogatego Bramina, który ze wstrętu ku despotyzmowi Wielkiego Moguła porzuciwszy miasto Murszedabad stołeczne niegdy Królestwa Bengalu, udał się w kraie posiadane przez Anglików.

Syna swego urodzonego w roku 1780 kazał uczyć ięzyków Perskiego, Arabskiego i Sanskryckiego. Nauczyciele iego Arabscy obeznali go z dziełami Aristotelesa i Euklidesa. Nauka i obcowanie z ukształconymi Muzułmanami, zachwiały w nim Religiią Braminów i powiedły go do rozstrząsania Religii Hinduskiey, Muzułmańskiey i Chrześciańskiey. Po śmierci oyca swoiego maiąc około lat 25 osiadłszy w Murszedabad napisał dzieło w ięzyku Perskim z przedmową Arabską „przeciwko bałgochwalstwu wszystkich Religii." Dzieło to ściągnęło mu licznych nieprzyiacioł, tak ze strony Muzułmanów iako też ze strony Hindusów, ażeby więc uszedł ich prześladowania obrał Kalkutę w roku 1814 za mieysce swoiego pobytu. Kupił w tem mieście dom zbudowany sposobem Europeyskim, zaiął się ięzykiem Angielskim, nauczył się Łacińskiego i od Niemca nazwiskiem Makay człowieka umysłu filozoficznego brał naukę matematyki. — Blisko 12 iego kraiowców znakomitych stanem i bogactwy, przeszli na stronę iego mniemań Religiynych, za ich pomocą utworzył sektę liczącą około 1000 stronników. Naukę swoią miannie Jedynowierstwem, ogłasza atoli, że tylko moralność Ewangelii wyznaie. Stronnicy zgromadzaią się w domu iego każdey Niedzieli, iedzą, piią i śpiewaią pieśni w ięzyku Sanskryckim lub Bengalskim na cześć iednego Boga. Hindusowie, których Religiią pogardza, usiłowali szkodzić mu różnemi sposoby; lecz iego rozum, stałość, nauki i pieniądze ochraniały go zawsze od klątwy, którey byłby pewnie nie uszedł. Stara on się iey unikać, albowiem wyłączony byłby z towarzystwa swoiey żony i iedynego syna. Z tego to względu przyimuie codziennie u siebie kilku Braminów, ponieważ ci będąc raz w iego domu w przypadku rzuconey nań klątwy, należeliby razem do niey. Własnym swoim kosztem utrzymuie szkółkę, w którey uczy się około 50 dzieci ięzyków Sanskryckiego, Angielskiego i jeografii. Powstaie ón nayburdziey przeciwko Kastom Indyyskim, którym zepsucie swoiego Narodu przypisuie, czerpiąc dowody z pisma Swiętego Indyyskiego, a utwierdzaiąc godność swoią iako Bramina, naucza rodaków prawdziwego znaczenia i istotnych przykazań ich pisma Swiętego.

Co 6 miesięcy wydaie rosprawę w ięzyku Angielskim lub Indyyskim, w którey wykłada naukę iaśniey swoiego Deizmu, zbiiaiąc gazety wychodzące przeciwko niemu w Kalkucie i Madras. Pewien Bramin wydał w Kalkucie dzieło „o teraźnieyszym stanie służby Bożey Hindusów" maiące za zamiar utrzymywać systema Bogów Indyyskich składaiący się ze 330 millionów Bogów i Bogin. Rodzina iego własna sprzeciwia się mocno iego reformie, żona nawet iego nie udała się za nim do Kalkuty, z naymocnieyszym przesądem powstaie przeciwko niemu iego matka; w Grudniu z. r. wydał bez imiennie dziełko, przeciwko obmierzłemu zwyczaiowi niektórych okolic iego oyczyzny, gdzie wdowy żywcem palą ze zwłokami zmarłych mężów na stosach i kazał takowe licznie rozdawać. Umysł iego iest wspanialszy od iego rodaków; posiada ón tak iak oni ducha porządku i oszczędności, zna się na pieniądzach, lecz daleki od wszelkich przebiegów kupiectwa, głównego rzemiosła Indyian i żyie tylko z dochodów dóbr swoich, które mu po rodzicach pozostały.

Przyiąłby urząd od Anglików i zapewnie nie dla pensyi, lecz zdaie się, iż ci wystrzegaią się poddadź go doświadczeniu, albowiem ciężko żeby się zgadzało z interessem Rządu, zrobić Urzędnikiem kraiowca, któryby tak my-

)(2

śiał iak ón zwłaszcza, że obcując z nimi daie im do zrozumienia na pół w żartach, iaki iest iego zamiar ku dobru swoich rodaków. Z tem wszystkiem żyie w przyiacielskich stosunkach z różnemi Europeyczykami, którzy się stanem i zasługami odznaczaią; od lat kilku nie widadź go iuż w posiedzeniach tak często; skład iego ciała iest mocny, wzrost słuszny, spoyrzenie zwyczaynie surowe, iednak bardzo przyiemne kiedy się rozgada, cała iego postać wydaie odpierwszego weyrzenia niezwyczaynego człowieka; mówi wiele o swoiey podróży do Europy, lecz musi się pierwey zapewnić o przesądach swoich współrodaków, ponieważ takiey podróży nie wolno Braminom podeymować, a przy tey sposobności mógłby popaść niebezpieczeństwu klątwy. Obcowania z kobietami unika zupełnie, powodem do tego są może stosunki z iego rodziną. Jeżeli usiłowania tego mędrca pomiędzy Hindusami nie są z politycznego rodzaiu, spodziewać się należy, że reforma iego sekty będzie miała skutki przeyścia do Chrześciaństwa.

Teatr w Lwowie.

Dnia 31. Stycznia przedstawiano dramę w 5 aktach z Niemieckiego pod tytułem: Osmond Hrabia Convai czyli Bratobóystwo. Osmond człowiek naygorszego charakteru, nie nawidził swego brata Reginalda dla iego że był starszym, że rozległe dobra były iego własnością, że był bardziey od niego kochanym i że posiadał za żonę Ewelinę, którą ón namiętnie kochał. Ażeby dopiąć swych niegodziwych zamiarów przybrał sobie za powiernika Kenryka swoiego wazala, którego przyrzeczeniem nadania wolności i obsypania bogactwy na swoią stronę namówić umiał. Zaprosiwszy do siebie Reginalda wraz z żoną i dzieckiem napadł na nich, Reginald był iuż kilka razy ranionym, a gdy Osmond sam się nareście z sztyletem na niego rzucił, przelękniona Ewelina zasłaniaiąc swego małżonka odebrała raz śmiertelny; Osmond wydał rozkaz do rzezi powszechney, wszystkich towarzyszów Reginalda pomordowano. Reginald okazywał ieszcze znaki życia, spostrzegł to Kenryk, wziął go potaiemnie do siebie przywrócił do zdrowia, lecz zamknął w ciemnym więzieniu gdzie 16 lat strawił; Kenryk chował tego więźnia od przypadku, gdyby Osmond swych przyrzeczeń wypełnić nie chciał. Wyprosił także od śmierci Angelę córkę Reginalda, którą wziąwszy do siebie iako swoią córkę wychowywał; tam poznała Angela Percego Hrabiego Nortumberlandyi, który pod przybranym nazwiskiem umiał ią natchnąć miłością i sam dla niey pałał naygorętszym uczuciem. Osmond dowiedziawszy się otym chciał zgubić i tę ofiarę, ażeby w czasie przez połączenie się z Percem i uwiadomiona o swoim urodzeniu nie chciała mu maiątku zaprzeczać; tym końcem udał się do niey, lecz zobaczywszy ią przedstawił się mu w niey obraz zamordowaney Eweliny, odnowiła się miłość iego, a tak postanowił ią wziąść sobie za żonę — lecz ta szlachetna dziewica wierna swey pierwszey miłości pogardzała nim. Uwiadomiony Percy o nieszczęsnym położeniu Angeli udaie się do zamku dla widzenia się z Angelą, lecz zostaie odkryty i do więzienia wrzucony, zkąd za pomocą Motleia trefnisia Osmonda ratuie się. Tymczasem zawiedziony Kenryk w obietnicach Osmonda i dowiedziawszy się, że i iego zgubić zamyśla, udaie się do Angeli, odkrywa iey całą intrygę i donosi, że iey oyciec żyie — lecz Osmond naprowadzony na to opowiadanie przez swego Murzyna Hassana przestrasza go i każe wziąść na tortury dla wyiawienia mieysca więzienia brata swego. Inny Murzyn zlitowany nad stanem biednego Kenryka ucieka z nim i udaie się do Percego, który właśnie w tenczas z swoiem woyskiem podstępował pod zamek Osmonda dla uratowania Angeli. Kapelan Osmonda chce uprowadzić Angelę, szczęśliwym trafem zbłądza w kurytarzach podziemnych i przyprowadza ią do więzienia gdzie swego oyca poznaie, lecz w krótce przybywa tam Osmond dla zamordowania swego brata, tu znalazłszy Angelę chce wymusić na bracie, ażeby mu swoią córkę za małżonkę oddał; nie ugięty w nieszczęściach umysł Reginalda pogardza Osmondem i każe zaprzysiądz swey córce, że nigdy nie pozostanie iego małżonką — rozgniewamy Osmond każe go zamordować, iuż błysły nad nim zabóycze oręże, gdy w tym duch Eweliny zasłania swego małżonka i od śmierci ratuie. Przybywa Percy, Osmond pełen rozpaczy zabiia się, kochankowie się połączaią. Ta sztuka zawiera w sobie szczególne charaktery, w Osmondzie widziemy wielkiego złoczyńcę, w Kenryku pokutniącego grzesznika, w Hassanie zaprzysięgłego nieprzyiaciela Europeyczyków. Była przyiętą z powszechnemi oklaskami.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.